Ela Dzierżanowska

→str. 8-9

BAJKA O ŚWIETLIKACH (CZ. 1)

Od 26 lat razem z Wami

tygodnik społeczno - kulturalny. ukazuje się od 1999 roku

ISSN 1508 - 4078

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

25 lutego 2025 Nr 8 (1330)

cena 4,40 zł (w tym 5% VAT)

Gzy, Obryte, Pokrzywnica, Pułtusk, Winnica, Świercze, Zatory

PUŁTUSK NA RÓWNI POCHYŁEJ?!

→str. 2-3

Tragedia w Drwałach

→str. 3

O KIEPSKIEJ I NIEPOTRZEBNEJ MANIPULACJI

→str. 6

reklama...

reklama...

reklama...

Pułtuska perełka – oby nie stała się ruiną

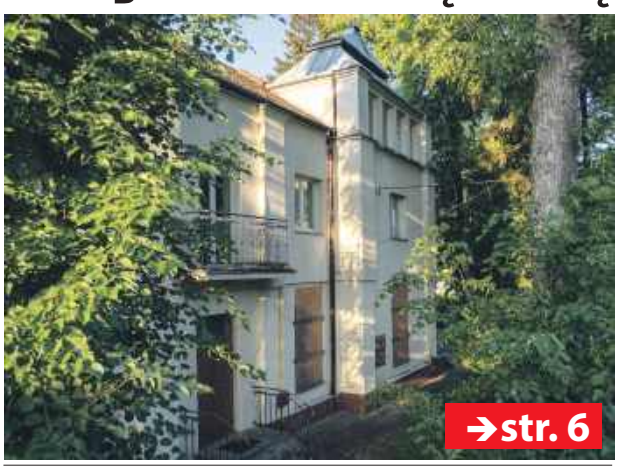

→str. 6

Tak się bawi starsza młodzież! – Bal Karnawałowy dla seniorów

→str. 12

Seniorki w coraz lepszej formie – Fuks Briks Pułtusk kontra Stomil Olsztyn

→str. 15

eprasa.pl 1108736581

Pułtusk na równi pochyłej!?

W 2020 roku na opublikowanej przez Polską Akademię Nauk liście miast tracących funkcje społeczno-gospodarcze Pułtusk był na 121 miejscu. Na opublikowanej kilka tygodni temu liście za rok 2024 „awansował" i znalazł się na miejscu 47. Niewiele miast zanotowało aż taki „awans"!

Na liście miast tracących funkcje społeczno-gospodarcze, zaktualizowanej na koniec 2024 roku, jest 139 miast z całej Polski. Pułtusk jest na niej na 47 miejscu w kraju, wśród innych miast zaliczanych do kategorii drugiej „Miasta obniżającego się potencjału (silne powiększanie niekorzystnego dystansu, umiarkowanie zła sytuacja społ.-gospodarcza)". Można rzec, że nie jest najgorzej, bo nie należymy do pierwszej (najgorszej) kategorii, w której jest 15 miast, i której nazwa brzmi złowrogo: „Miasta kryzysowe (silnie powiększanie niekorzystnego dystansu, zła sytuacja społeczno-gospodarcza)". Zanim jednak popadniemy w nadmierny optymizm ludzi mało ambitnych, uświadommy sobie, że w dwóch pierwszych kategoriach (łącznie 52 miasta) są tylko dwa miasta mazowieckie w gorszej od nas sytuacji: niewielki Gostynin i podobnej wielkości do Pułtuska Ostrów Mazowiecka. Oba do ubiegłego roku były rządzone przez dekadę przez burmistrzów z PiS!

„Awans", który chluby nie przynosi

Analogiczna lista za rok 2020 (opublikowana przez PAN w styczniu 2021 roku) także zawierała Pułtusk, ale wtedy był on na 121 miejscu w ówczesnej kategorii „Miasta obniżającego się potencjału". Tak więc, w cztery lata zanotowaliśmy „awans" ze 121 na 47 miejsce. Czyżbyśmy celowali w pierwszą dziesiątkę!?

Lista miast średnich tracących funkcje społeczno-gospodarcze jest częścią Krajowej Strategii Rozwoju Regionalnego. Opracowana została w Polskiej Akademii Nauk po raz pierwszy w 2016 r. Następnie była kilkukrotnie aktualizowana. Tworzą ją miasta średnie, czyli gminy miejskie i miasta w gminach miejsko-wiejskich, niebędące stolicami województw oraz te liczące powyżej 20 tys. mieszkańców lub powyżej 15 tys. mieszkańców, o ile posiadają status powiatu.

Nasza obecność na tej liście, a zwłaszcza „awans" w ostatnich latach z 121 miejsca na 47, powinien być powodem do wstydu dla naszych samorządowców, ale także w jakimś sensie impulsem do zmian dla mieszkańców. W ubiegłym roku mieliśmy wybory samorządowe. Nasz pułtuski maraton wyborczy zakończył się utrzymaniem dotychczasowego status quo. Rządzący od 2014 roku PSL utrzymał w pełni władzę.

Dzieje pułtuskiego samorządu

Od 1990 roku, od pierwszych demokratycznych wyborów samorządowych, wiele się w Pułtusku zmieniło. Przebyliśmy długą drogę – od rządzonego przez naczelnika z PZPR miasta z niewielkim, ale jednak przemysłem do, rządzonego przez wybieranych w demokratycznych wyborach samorządowców, miasta o dużych ambicjach i… jeszcze większym zadłużeniu. W 1990 roku spora część mieszkańców Pułtuska pracowała w fabrykach Polam czy Pełta, a także takich zakładach jak POM czy Centrala Nasienna. Przez 35 lat większość tych zakładów upadło, ale rozwinął się sektor prywatny. Pułtuscy przedsiębiorcy stworzyli wiele świetnych firm i utworzyli tysiące miejsc pracy. Samorządowcom nie udało się w tym czasie przyciągnąć z zewnątrz ani jednej dużej inwestycji. W zasadzie jedyną instytucją, która przyszła z zewnątrz i dała spory impuls rozwojowy dla miasta była Wyższa Szkoła Humanistyczna, późniejsza Akademia Humanistyczna, która nadal działa, choć w znacznie mniejszym niż jeszcze kilkanaście lat temu zakresie.

Drugą instytucją mającą pozytywny wpływ, zwłaszcza w latach 90. na rozwój Pułtuska był Dom Polonii. Decyzja o jego zlokalizowaniu w pułtuskim zamku nie zapadła jednak dzięki zabiegom samorządowców. Wprost przeciwnie, podjął ją jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku peerelowski rząd. Dziś Dom Polonii nie jest unikatowym miejsce na hotelarsko-gastronomicznej mapie Mazowsza czy Polski. Nowoczesnych, doinwestowanych, dynamicznie się rozwijających tego typu obiektów jest coraz więcej.

Coraz więcej w Pułtusku lokali do wynajęcia bądź sprzedania

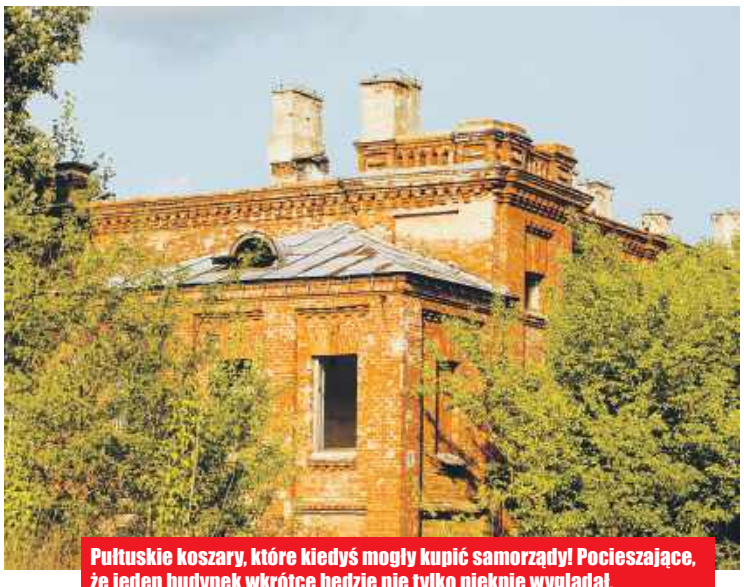

Pułtuskie koszary, które kiedyś mogły kupić samorządy! Pocieszające, że jeden budynek wkrótce będzie nie tylko pięknie wyglądał, ale i poprawi sytuację mieszkaniową w naszym mieście.

Wiele się w Pułtusku mówi o rozwoju naszego miasta jako miasta turystycznego. Działań w tym kierunku jednak poważnych nie było i Pułtuskowi, mimo ogromnego potencjału, daleko do turystycznej perełki.

Powodów, dla których Pułtusk słabo się rozwija i na feralnej liście „awansuje" w rankingu miast o fatalnej sytuacji jest wiele. Nie ulega wątpliwości, że decydujący wpływ na awans bądź spadek miasta na feralnej liście mają samorządowcy. To od nich bowiem zależy strategia rozwoju miasta. Jeśli jest dobra i dobrze realizowana, miasto powinno się rozwijać i na feralnej liście „spadać", a nawet ją opuścić. Jeśli jednak samorządowe zarządzanie miastem nie jest najlepsze, nie udaje się prawidłowo zdiagnozować problemów i źle kieruje inwestycje, to miasto popada w stagnację i wszelka aktywność mieszańców czy przedsiębiorców nie wystarczy.

W Gostyninie i Ostrowi chcą zmian

Dwa miasta mazowieckie, które są w gorszej sytuacji od nas, to Gostynin i Ostrów Mazowiecka. Czy ich mieszkańcy są zadowoleni bądź czy wyciągnęli wnioski podczas ostatnich wyborów samorządowych?

Gostyninem rządził do ubiegłego roku PiS. Burmistrzem od 2014 roku był Paweł Kalinowski z tej partii. Wiosną ubiegłego roku przegrał jednak wybory (o 58 głosów!) z kandydatką Platformy Obywatelskiej Agnieszką Korajczyk-Szyperską, startującą z komitetu „Inicjatywa dla Gostynina". Można więc rzec, że mieszkańcy Gostynina zmienili władzę odpowiedzialną za stagnację miasta i wysoką pozycję na liście PAN, w niezwykle zaciętej wyborczej walce. Symboliczne, że zmiana nastąpiła dzięki zaledwie 58 głosom!

eprasa.pl 1108736581

W Ostrowi Mazowieckiej sytuacja była podobna. Od 2014 roku burmistrzem tego miasta był członek PiS Jerzy Bauer. Tam jednak mieszkańcy byli bardziej zdeterminowani i przerażeni wieloletnią stagnacją i wybrali w wyborach nowego burmistrza (też z Platformy), Huberta Betlejewskiego, który otrzymał aż 58% głosów i zdecydowanie wygrał wybory.

W Pułtusku wiemy swoje

W Pułtusku sytuacja była trochę inna i zmiana nie nastąpiła. Rządzące od 2014 roku Polskie Stronnictwo Ludowe (Krzysztof Nuszkiewicz, Wojciech Gregorczyk, a teraz Beata Jóźwiak) władzę utrzymało. Wybory na wiosnę zakończyły się jednak wynikiem takim, że konieczna była interwencja władz wojewódzko-rządowych i wprowadzenie komisarza. Dogrywka na jesieni, w której starły się kandydatki PSL i PO, zakończyła się, przy wsparciu PiS i radnych niezależnych, sukcesem tej pierwszej. Mieszkańcy Pułtuska, a zwłaszcza mieszkańcy gminy Pułtusk, nie uznali, aby potrzebne były jakieś radykalne zmiany. Nasi wyborcy wiedzą swoje!

Co dalej? Dalszy spadek czy odbicie?

W kolejnych latach Polska Akademia Nauk będzie publikowała kolejne rankingi. Zobaczymy, czy nasze miasto zanotuje kolejny „awans", czy może odbije się i zacznie spadać w rankingu. Zobaczymy jak będzie wyglądała rywalizacja z mazowieckimi sąsiadami na liście: Gostyninem i Ostrowią. Sam fakt, że mieszkańcy tych dwóch miast – jedynych na Mazowszu gorzej ocenianych w raporcie PAN niż Pułtusk – radykalnie zmienili władzę, nie świadczy jeszcze, że z dnia na dzień zaczną się wspaniale rozwijać. Życząc im jak najlepiej, życzymy też i Pułtuskowi, aby przełamał trend, zerwał fatum, odczarował się i z kopyta ruszył w górę rankingu, a najlepiej szybko go opuścił.

Grzegorz Hubert Gerek
grzegorz.gerek@pultusk24.pl

Po większej burzy Pułtusk staje się Wenecją!!!

Załącznik 2. Imienna lista 139 miast średnich tracących funkcje społeczno-gospodarcze

Lp.	Nazwa	Województwo	Liczba mieszkańców (2018, tys.)	Liczba spełnionych kryteriów pod względem utraty funkcji	Nasilenie problemów społeczno-gospodarczych – suma OP (S+E)	Typologia
1.	Tomaszów Lub.	Lubelskie	19,2	7	80	Miasta kryzysowe (silne powiększanie niekorzystnego dystansu, zła sytuacja społeczno-gospodarcza)
2.	Kłodzko	Dolnośląskie	27	7	81	
3.	Chełmno	Kujawsko-Pomorskie	19,7	6	64	
4.	Bolesławiec	Dolnośląskie	38,8	6	63	
5.	Gorlice	Małopolskie	27,6	6	60	
6.	Jasło	Podkarpackie	35,2	6	77	
7.	Grudziądz	Kujawsko-Pomorskie	95	6	74	
8.	Kamienna Góra	Dolnośląskie	18,1	6	74	
9.	Bielawa	Dolnośląskie	30,1	6	72	
10.	Lubań	Dolnośląskie	21,2	6	72	
11.	Wałbrzych	Dolnośląskie	112,8	6	72	
12.	Ząbkowice Śl.	Dolnośląskie	15,1	6	71	
13.	Inowrocław	Kujawsko-Pomorskie	73,1	6	70	
14.	Zambrów	Podlaskie	22,2	3	67	
15.	Staszów	Świętokrzyskie	14,8	4	79	
16.	Złotoryja	Dolnośląskie	15,7	7	69	Miasta obniżającego się potencjału (silne powiększanie niekorzystnego dystansu, umiarkowanie zła sytuacja społ.-gosp.)
17.	Biłgoraj	Lubelskie	26,4	7	66	
18.	Tarnobrzeg	Podkarpackie	47	7	64	
19.	Słupsk	Pomorskie	91	7	62	
20.	Jelenia Góra	Dolnośląskie	79,5	7	56	
21.	Sosnowiec	Śląskie	202	7	56	
22.	Jastrzębie-Zdrój	Śląskie	89,1	7	55	
23.	Wałcz	Zachodniopomorskie	25,4	6	69	
24.	Gostynin	Mazowieckie	18,8	6	68	
25.	Nowa Sól	Lubuskie	38,8	6	68	
26.	Skarżysko	Świętokrzyskie	48	6	68	
27.	Zgorzelec	Dolnośląskie	30,5	6	67	
28.	Elbląg	Warmińsko-Mazurskie	120,1	6	64	
29.	Ostrowiec Św.	Świętokrzyskie	68,1	6	64	
30.	Dzierzoniów	Dolnośląskie	33,3	6	63	
31.	Ostrów Maz.	Mazowieckie	22,5	6	63	
32.	Bytom	Śląskie	166,6	6	62	
33.	Ełk	Warmińsko-Mazurskie	33,3	6	61	
34.	Piła	Wielkopolskie	73,4	6	60	
35.	Turek	Wielkopolskie	27,1	6	60	
36.	Zabrze	Śląskie	173,4	6	59	
37.	Dębica	Podkarpackie	45,8	6	58	
38.	Lubartów	Lubelskie	22	6	58	
39.	Opoczno	Łódzkie	21,3	6	58	
40.	Radomsko	Łódzkie	46,1	6	57	
41.	Legnica	Dolnośląskie	99,8	6	56	
42.	Zawiercie	Śląskie	49,6	6	56	
43.	Kędzierzyn-Koźle	Opolskie	61,1	5	53	Miasta stagnujące (umiarkowane powiększanie niekorzystnego dystansu, zła sytuacja społeczno-gospodarcza)
44.	Kluczbork	Opolskie	23,7	5	51	
45.	Augustów	Podlaskie	30,2	3	68	
46.	Mielec	Podkarpackie	61,5	3	63	
47.	Pułtusk	Mazowieckie	19,4	3	58	
48.	Rybnik	Śląskie	21,6	3	59	
49.	Zakopane	Małopolskie	27,2	3	69	
50.	Nowy Targ	Małopolskie	33,4	2	63	
51.	Tarnów	Małopolskie	109,1	2	61	
52.	Łomża	Podlaskie	63	1	55	
53.	Bartoszyce	Warmińsko-Mazurskie	23,6	5	81	
54.	Braniewo	Warmińsko-Mazurskie	17,1	5	82	
55.	Chełm	Lubelskie	62,7	5	80	
56.	Chojnice	Pomorskie	39,9	5	72	
57.	Grajewo	Podlaskie	21,9	5	76	
58.	Jarosław	Podkarpackie	37,7	5	75	
59.	Jędrzejów	Świętokrzyskie	16,1	5	70	
60.	Kętrzyn	Warmińsko-Mazurskie	27,4	5	83	
61.	Kraśnik	Lubelskie	34,5	5	75	
62.	Lidzbark Warm.	Warmińsko-Mazurskie	15,8	5	73	
63.	Mrągowo	Warmińsko-Mazurskie	21,7	5	74	
64.	Nowa Ruda	Dolnośląskie	22,2	5	92	
65.	Radzyń Podlaski	Lubelskie	15,7	5	71	
66.	Sanok	Podkarpackie	37,6	5	79	
67.	Szczecinek	Zachodniopomorskie	40,1	5	77	
68.	Szczytno	Warmińsko-Mazurskie	23,3	5	72	
69.	Włocławek	Kujawsko-Pomorskie	110,8	5	77	
70.	Białogard	Zachodniopomorskie	24,3	4	75	
71.	Bielsk Podlaski	Podlaskie	25,4	4	73	
72.	Działdowo	Warmińsko-Mazurskie	21,3	4	71	
73.	Giżycko	Warmińsko-Mazurskie	29,4	4	76	
74.	Jawor	Dolnośląskie	23,1	4	70	
75.	Krasnystaw	Lubelskie	18,8	4	81	
76.	Olecko	Warmińsko-Mazurskie	16,5	4	83	
77.	Prudnik	Opolskie	21,1	4	82	
78.	Przemyśl	Podkarpackie	61,3	4	78	
79.	Sokółka	Podlaskie	18,2	4	76	
80.	Zamość	Lubelskie	63,8	4	74	
81.	Choszczno	Zachodniopomorskie	15,2	3	85	
82.	Hajnówka	Podlaskie	20,7	3	91	
83.	Hrubieszów	Lubelskie	17,7	3	89	
84.	Ostróda	Warmińsko-Mazurskie	33	3	70	
85.	Rypin	Kujawsko-Pomorskie	16,4	3	88	
86.	Świdwin	Zachodniopomorskie	15,6	3	77	
87.	Ełk	Warmińsko-Mazurskie	61,9	4	58	
88.	Bytów	Pomorskie	17	2	83	
89.	Gryfice	Zachodniopomorskie	16,5	2	76	
90.	Nakło n. Notecią	Kujawsko-Pomorskie	18,4	2	80	
91.	Pisz	Warmińsko-Mazurskie	19,3	2	83	
92.	Ostrów	Wielkopolskie	18,4	2	89	
93.	Busko-Zdrój	Świętokrzyskie	16	5	58	Miasta zagrożone marginalizacją (umiarkowane powiększanie niekorzystnego dystansu, umiark. zła sytuacja społ.-gosp.)
94.	Chodzież	Wielkopolskie	18,7	5	65	
95.	Chrzanów	Małopolskie	36,9	5	58	
96.	Ciechanów	Mazowieckie	44,2	5	65	
97.	Stargard	Zachodniopomorskie	67,9	5	61	
98.	Gniezno	Wielkopolskie	68,5	5	56	
99.	Kalisz	Wielkopolskie	22	5	65	
100.	Kozienice	Mazowieckie	17,3	5	69	
101.	Krapkowice	Opolskie	16,4	5	64	
102.	Krosno	Podkarpackie	46,5	5	61	
103.	Łask	Łódzkie	17,3	5	58	
104.	Łuków	Lubelskie	30	5	60	
105.	Nysa	Opolskie	44	5	60	
106.	Ostrołęka	Mazowieckie	52,3	5	67	
107.	Radom	Mazowieckie	213	5	61	
108.	Sandomierz	Świętokrzyskie	23,6	5	62	
109.	Siemianowice Śląskie	Śląskie	67,2	5	56	
110.	Skierdz	Łódzkie	42,3	5	58	
111.	Skarżysko-Kamienna	Świętokrzyskie	46,4	5	66	
112.	Stalowa Wola	Podkarpackie	61,2	5	61	
113.	Świdnica	Dolnośląskie	57,3	5	69	
114.	Świebodzice	Dolnośląskie	22,8	5	65	
115.	Świętochłowice	Śląskie	50	5	58	
116.	Tomaszów Mazowiecki	Łódzkie	62,6	5	59	
117.	Zagań	Lubuskie	25,8	5	65	
118.	Żary	Lubuskie	37,7	5	61	
119.	Brzeg	Opolskie	35,9	4	62	
120.	Głogów	Dolnośląskie	67,6	4	60	
121.	Konin	Wielkopolskie	74,2	4	61	
122.	Kozienice	Świętokrzyskie	16,3	4	64	
123.	Kutno	Łódzkie	44,2	4	63	
124.	Lębork	Pomorskie	35,4	4	68	
125.	Malbork	Pomorskie	38,8	4	60	
126.	Międzyrzecz	Lubuskie	18,1	4	65	
127.	Nisko	Podkarpackie	15,4	4	66	
128.	Piekary Śląskie	Śląskie	55,3	4	61	
129.	Sierpc	Mazowieckie	16	4	60	
130.	Świecie	Kujawsko-Pomorskie	26,8	4	65	
131.	Wieluń	Łódzkie	22,5	4	64	
132.	Zduńska Wola	Łódzkie	42,1	4	67	
133.	Strzelce Opolskie	Opolskie	16	4	55	
134.	Biała Podlaska	Lubelskie	57,4	3	63	
135.	Namysłów	Opolskie	16,5	3	59	
136.	Ozorków[2]	Łódzkie	19,5	5	61	
137.	Pleszew	Wielkopolskie	17,4	3	59	
138.	Nowy Sącz	Małopolskie	83,9	2	61	
139.	Przeworsk	Podkarpackie	15,4	2	72	

[1] W latach 2014-2018 liczba zarejestrowanych mieszkańców w Staszowie zmniejszyła się do poniżej 15 tys.

[2] W latach 2014-2018 liczba zarejestrowanych mieszkańców w Ozorkowie zmniejszyła się do poniżej 20 tys.

Tragedia w Drwałach

Policja pod nadzorem prokuratury wyjaśnia okoliczności tragedii, do której doszło 20 lutego w Drwałach w gminie Zatory, gdzie po zgłoszeniu zaginięcia i poszukiwaniach młodej kobiety znaleziono ją martwą.

Rzeczka Prut w gminie Zatory.
Fot. W2k2 - Praca własna,
CC BY-SA 3.0, Wikipedia

Jak poinformowała nas mł. asp. Magdalena Bielińska z Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku, zgłoszenie o zaginięciu wpłynęło 20 lutego po godzinie 14:00. Oprócz policjantów w poszukiwaniach uczestniczyli strażacy z OSP w Drwałach oraz wolontariusze, w tym mieszkańcy Drwał. Przeszukiwano teren w pobliżu wsi, łąki, zbiorniki wodne. Niestety, o godzinie 16:30 młoda kobieta została znaleziona martwa przez strażaków w rzeczce Prut.

Obecnie trwają przesłuchania w tej sprawie, prokuratora zleciła sekcję zwłok. Postępowanie ma wyjaśnić, co było przyczyną tragedii.

Rodzinie i najbliższym składamy najszczersze wyrazy współczucia.

(Red.)
redakcja.pgp@pultusk24.pl

Fot. OSP Drwały

eprasa.pl 1108736581

Bajkowy Tłusty Czwartek w Bajkowych Pączkach!

Dawno, dawno temu, w słodkiej krainie pełnej aromatu wanilii i czekolady, raz do roku nadchodził wyjątkowy dzień – Tłusty Czwartek. To było święto, w którym nikt nie liczył kalorii, a wszyscy zajadali się pysznymi, puszystymi pączkami, wierząc, że przynoszą one szczęście i dobrobyt na cały rok.

Legenda głosi, że najlepsze pączki powstają tam, gdzie są pieczone z sercem i pasją. Właśnie dlatego Bajkowe Pączki zapraszają Was do wspólnego świętowania w tym magicznym dniu!

Gdzie nas znaleźć?

Nasza słodka kraina znajduje się przy ul. Kolejowa 10, Pułtusk, gdzie czekają na Was najsmaczniejsze pączki przygotowane na miejscu!

Co przygotowaliśmy na Tłusty Czwartek?

Dwa wyjątkowe smaki pączków
Świeżo wypiekane pączki, które przeniosą Cię do bajkowego świata smaków!
Szybka obsługa i miła atmosfera, bo Tłusty Czwartek to czas radości!

Godziny sprzedaży:

Od 8:00 do wyczerpania zapasów!

Nie przegap tej magicznej okazji! Przyjdź i spróbuj naszych bajecznych pączków – niech Tłusty Czwartek stanie się dniem pełnym słodyczy i uśmiechu!

Serdecznie zapraszamy!

TROPEM WILCZYM
BIEG PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

BIEG "TROPEM WILCZYM"
GALA PATRIOTYCZNA
28 LUTEGO 2025 R.

Silni Polską!

Miejsce: Publiczna Szkoła Podstawowa nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Tadeusza Kościuszki w Pułtusku

PROGRAM:

- 9.30 -10.15 Bieg Patriotyczny "Tropem Wilczym" start - boisko szkolne
- 10.30 - 11.00 Konkurs gminny "Pilecki i Inka - bohaterowie niezłomni" dla szkół podstawowych
- 11.00 - 11.15 Występ artystyczny " Żołnierze wyklęci, ale niezapomniani"
- 11.15 - 11.30 Reportaż absolwenta szkoły Karola Parzychowskiego na temat życia i śmierci Juliusza Zenona Bobowskiego żołnierza Narodowych Sił Zbrojnych i Armii Krajowej
- 11.30 ogłoszenie wyników konkursu i zakończenie gali

Patronat : Poseł na Sejm RP Henryk Kowalczyk
Burmistrz Miasta Pułtusk Beata Jóźwiak
Patronat medialny: PUŁTUSKA gazeta powiatowa

Samorząd Gminy Pułtusk
oraz
Miejskie Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku
zapraszają na

Koncert z okazji
Dnia Kobiet
wystąpi Mateusz Ziółko

6 marca
godz. 19.00
hala sportowa
Liceum Ogólnokształcącego
im. Piotra Skargi w Pułtusku
/wejście od strony parkingu/

Wstęp wolny!

Przewidziane niespodzianki!

eprasa.pl 1108736581

Konkursu „Policjant, który mi pomógł”. Możesz zgłosić swojego kandydata

Biuro Prewencji Komendy Głównej Policji już po raz kolejny organizuje ogólnopolski konkurs „Policjant, który mi pomógł”, którego głównym celem jest promocja postaw i umiejętności policjantów osobiście zaangażowanych w pomoc osobom krzywdzonym.

Idea konkursu „Policjant, który mi pomógł” narodziła się 18 lat temu i cyklicznie odbywa się pod honorowym patronatem Komendanta Głównego Policji. Do dzisiaj wyłoniono 85 laureatów, którzy poprzez swoje zaangażowanie, konsekwentne działanie oraz serdeczną pomoc drugiej osobie wpłynęli na kształtowanie pozytywnego wizerunku Policji wśród społeczeństwa. Bo przecież bohater nie zawsze nosi pelerynę, a właśnie policyjny mundur.

Zatem, jeśli znasz policjanta, który:

- pomógł Ci, bo byłaś/eś poszkodowana/y w wyniku nieszczęśliwego zdarzenia/wypadku;
- pomógł Ci, gdy byłaś/eś w trudnej sytuacji życiowej;
- podał Ci rękę w najtrudniejszym momencie życia;
- angażuje się w budowanie lokalnego systemu pomocowego;
- wyróżnia się wyjątkowym profesjonalizmem, empatyczną postawą i umiejętnościami w obszarze indywidualnej pomocy osobom pokrzywdzonym przestępstwem lub doznającym przemocy domowej, wyślij zgłoszenie!

Zgodnie z Regulaminem Konkursu, zgłoszenia policjanta do konkursu może dokonać osoba indywidualna, instytucja lub organizacja.

Zapraszamy do zapoznania się z Regulaminem Konkursu oraz formularzem zgłoszeniowym dostępnym na niniejszej stronie.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 31 maja 2025 r.

Formularze zgłoszeniowe można nadsyłać na adres poczty elektronicznej e-mail: policjantktorymipomogl@policja.gov.pl.

Laureatów konkursu wybiera Komisja, w skład której wchodzi przedstawiciel Biura Prewencji KGP oraz laureaci 3 ostatnich edycji konkursu „Policjant, który mi pomógł”.

Podczas wyłaniania Laureatów w szczególności brane będzie pod uwagę ich zaangażowanie w działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa obywateli, jak również doświadczenie i zaangażowanie w pomoc osobom, wobec których istnieje podejrzenie, że są krzywdzone.

Serdecznie zapraszamy do zgłaszania Kandydatów!

(Biuro Prewencji KGP)

Zatory, dnia 25.02.2025 r.

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY ZATORY
o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Zatory

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam **o podjęciu przez Radę Gminy Zatory uchwały Nr 11/III/2024 z dnia 26 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Zatory oraz o rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. dokumentu.**
Zainteresowani mogą ponownie składać wnioski do projektu planu ogólnego oraz prognozy oddziaływania na środowisko w terminie od dnia 25.02.2025 r do dnia 25.03.2025 r.
Wnioski należy składać do Wójta Gminy Zatory wyłącznie **na formularzu** zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru **formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego** (Dz. U. poz. 2509). Wzór formularza dostępny jest w Urzędzie Gminy Zatory, ul. Jana Pawła II 106, 07-217 Zatory oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Zatory w zakładce *Obwieszczenia, informacje* (pod adresem: https://zatory.biuletyn.net/). Ponadto w ww. zakładce znajdą Państwo **dodatkową informację dot. wniosków do planu ogólnego.**
Wnioski można składać na ww. formularzu w formie:
papierowej - w siedzibie Urzędu Gminy Zatory, ul. Jana Pawła II 106, 07-217 Zatory lub korespondencyjnie na ww. adres Urzędu, lub
elektronicznej – za pomocą poczty elektronicznej (na adres e-mail: ug@zatory.pl) lub na adres skrytki ePUAP: /44x8rem4hh/SkrytkaESP
Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.
Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Zatory. Wnioski nie spełniające ww. warunków pozostawi się bez rozpatrzenia.
Jednocześnie informuję o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Zatory, ul. Jana Pawła II 106, 07-217 Zatory.

/-/ Wójt Gminy Zatory

reklama...

eprasa.pl 1108736581

O KIEPSKIEJ I NIEPOTRZEBNEJ MANIPULACJI

Po publikacjach o wycince drzew na pultusk24.pl i w Pułtuskiej Gazecie Powiatowej oraz niezliczonych komentarzach Pułtuszczan w mediach społecznościowych, pojawiła się w tej sprawie informacja Urzędu Miejskiego.

Została ona opatrzona grafiką, na której autor, broniąc celowości wycinki wszystkich drzew przy ul. Gajkowicza, wstawił trzy fotografie pni. Wszystkie trzy przedstawiają pnie z uszkodzeniami i ubytkami. Widać na nich, że w drzewach pojawiło się próchno. Zdjęcia nie kłamią – to jest prawda! Niestety, ale jest to tylko pół prawda. A w tym przypadku taka pół prawda jest tak samo odległa od prawdy jak i od kłamstwa!

Udaliśmy się na miejsce i sfotografowaliśmy wszystkie pieńki po ściętych drzewach i bez trudu znaleźliśmy takie, z których autor z Urzędu Miejskiego mógłby zrobić kilka grafik, na których byłyby tylko pnie po zdrowych zdjęciach! Dałoby się też zrobić wiele grafik, na których drzewa chore byłby w towarzystwie zdrowych.

Kiepskim pomysłem wydaje się więc okłamywanie mieszkańców, że wszystkie drzewa z ulicy Gajkowicza były spróchniałe. Wiele z nich było zdrowych i pozostawienie ich wydaje się więcej niż celowe. Mówimy o miejscu, które przy wysokiej wiosennej wodzie jest narażone na podmywanie.

Co szkodziło, aby projektant wykazał się większą wyobraźnią i inwencją, i pozostawiając istniejące, zdrowe zadrzewienie, doprojektował do tego miejsca to wszystko, co ma powstać w ramach rewitalizacji. Dlaczego w towarzystwie nowej infrastruktury (schodów, pomostów, etc.) i nowych nasadzeń nie mogły zostać wzmacniające brzeg od lat stare drzewa. Co zdecydowało o tym, że poszły pod topór?

Nikt rozsądny nie twierdzi, że nie powinno się usuwać chorych, spróchniałych drzew. Powinno się, podobnie jak powinno się o drzewostan miejski dbać, prowadząc cięcia pielęgnacyjne. Wycinka to ostateczność.

Rewitalizacja pułtuskich kanałków to bardzo potrzebna inwestycja. Wenecja Mazowsza jej bardzo potrzebuje. Tyle tylko, że ta rewitalizacja nie może oznaczać, że bezmyślnie wycięte zostaną rosnące drzewa i w ich miejsce posadzone nowe. Prawdziwa rewitalizacja to przeprowadzona z dbałością, żeby nie powiedzieć czułością i miłością, odnowa nabrzeży i kanałków, podczas której ratowanie każdego drzewa, które można uratować, powinno być punktem honoru inwestora, czyli miasta. Drzew i zieleni bowiem w Pułtusku mamy zdecydowanie za mało!

Nie warto więc manipulować doborem zdjęć.

GHG

Wszystkie zdjęcie zrobione przy ul. Gajkowicza.

obwieszczenie...

Wójt Gminy Pokrzywnica

podaje do publicznej wiadomości

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 poz. 1145 t.j.) podaje do publicznej wiadomości, że **na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy w Pokrzywnicy na okres 21 dni, tj. od dnia 25.02.2025r. został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:**

- Działka nr 213/7 o pow. 0,2290 ha w obrębie 26, Pobyłkowo Małe, gm. Pokrzywnica.

Pokrzywnica, 25.02.2025 r.

Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Referacie Ochrony Środowiska i Gospodarki Komunalnej Urzędu Gminy w Pokrzywnicy, tel. (23) 691 87 21.

Wójt Gminy Pokrzywnica
mgr inż Adam Dariusz Rachuba

eprasa.pl 1108736581

Pułtuska perełka - oby nie stała się ruiną

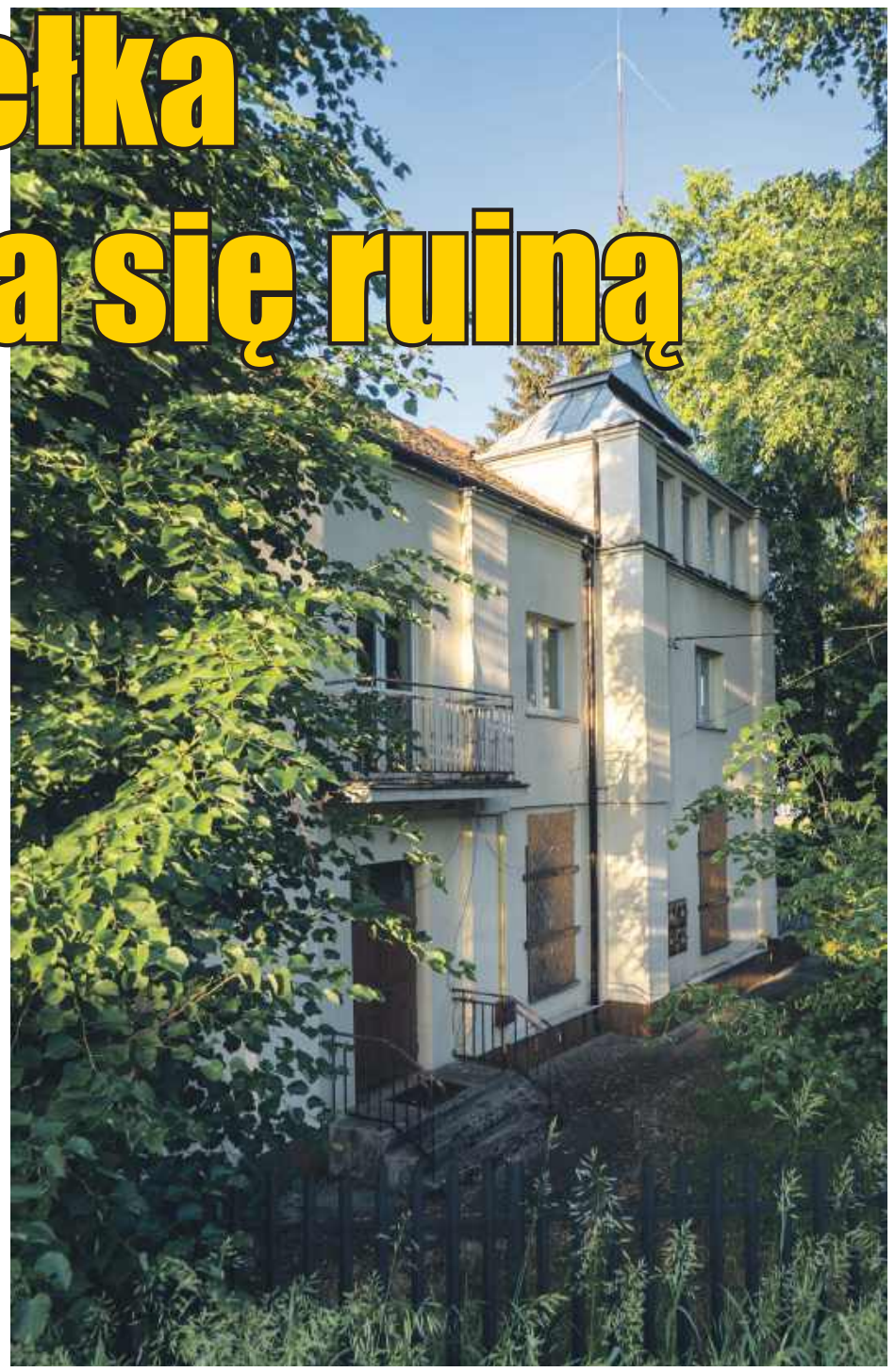

W Pułtusku mamy niezbyt chwalebne doświadczenia związane z budynkami, które, mogąc być perełkami urozmaicającymi nasze miasto, stały się ruinami. Najlepszy przykład to pułtuskie koszary. Czy ruiną nie będzie wkrótce kolejny piękny obiekt?

Chodzi o budynek należący do Państwowego Gospodarstwa Wodnego położony przy ujściu pułtuskiego kanałku do Narwi. Przez wiele lat mieszkał w nim nieodżałowany wodniak, miłośnik Narwi i wieloletni pracownik Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej+ Grzegorz Śniadowski.
Budynek od kilkunastu miesięcy nie jest już zamieszkały. Przeprowadzono przy nim jakieś prace zabezpieczające, pojawiły się dykty w oknach. Trwająca zima jest pierwszą, kiedy budynek nie jest ogrzewany, co sprawia, że jego stan techniczny się pogarsza.

Ten budynek to w zasadzie piękna willa, położona w cudownym miejscu. Fakt, że nie jest wykorzystywana przez właścicieli, czyli Wody Polskie, trochę niepokoi. Jeśli jest zbędny, to powinien być sprzedany tak, aby nowy właściciel o niego zadbał. Jest to idealne miejsce na działalność gastronomiczno-hotelarską. Jako taki obiekt miałby szansę stać się duża atrakcją w naszym mieście. Tymczasem powoli ulega dewastacji.

Teoretycznie mieszkańcom Pułtuska i samorządowi miasta nic do cudzej własności. Ponieważ jednak mamy w naszym mieście zbyt dużo ruin (koszary, kilka kamienic) warto zabiegać i zatroszczyć się o to, aby nie powstała kolejna. Kilka dni temu wysłaliśmy pismo do Wód Polskich z prośbą o informację, jakie są plany tej instytucji związane z budynkiem w Pułtusku. Otrzymaliśmy następującą informację:

„Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Warszawie informuje, że: Wody Polskie są w trakcie analizowania wszystkich możliwości związanych z przedmiotowym budynkiem. W związku z tym na dzień dzisiejszy jest jeszcze za wcześnie by przekazać jakiekolwiek wiążące informacje w tej sprawie".

Mariusz Dąbrowski
Zastępca Dyrektora
Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Warszawie

Z pisma wynika, że dotychczasowe przeznaczenie budynku, jako miejsca zamieszkania pracownika odpowiedzialnego za dozorowanie Narwi i dbanie o szlak żeglowny na niej, jest raczej mało prawdopodobne. Gdyby taka była potrzeba, zapewne budynek dziś byłby wykorzystywany.
Będziemy przyglądać się sprawie.

Grzegorz Hubert Gerek
grzegorz.gerek@pultusk24.pl

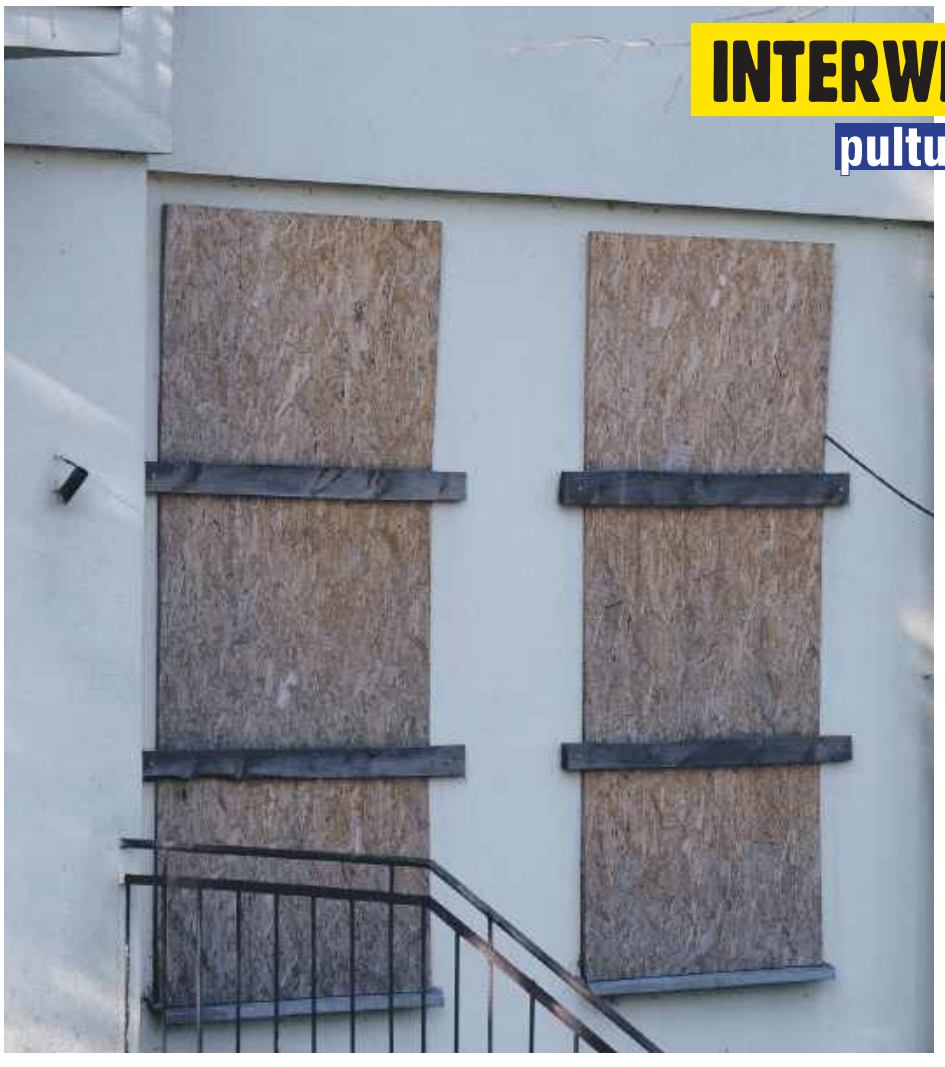

INTERWENCJE
pultusk24.pl

eprasa.pl 1108736581

Drogi Czytelniku,

W tekście, który właśnie czytasz, jest poruszany problem spektrum autyzmu wśród młodzieży. Nie chodzi mi tu o te osoby, u których to zaburzenie widać na pierwszy rzut oka, ale o te dzieci, które na pozór potrafią funkcjonować w społeczeństwie. Pod wpływem określonych sytuacji społecznych problem się uaktywnia, jak gdyby ktoś nacisnął kombinację określonych klawiszy (skrót klawiaturowy) w układzie nerwowym młodego człowieka. Nie będę Ci tłumaczyć od strony medycznej tego zagadnienia, ani też narzucać określonej interpretacji tego tekstu. Moje przemyślenia oparte są o fachową literaturę oraz własną obserwację.

Chciałabym tylko zwrócić uwagę, byśmy potrafili być dla siebie tytułowymi świetlikami (ludźmi, którzy potrafią wskazać właściwy kierunek, osobom, dla których pewne relacje społeczne i płynące z nich zależności nie są oczywiste). Bo przecież każdy człowiek może okazać się wsparciem dla drugiego, nawet wtedy, kiedy najmniej się tego spodziewa. Pragnę też zwrócić uwagę, abyście byli uważni na nietypowe zachowania innych osób, które mogą wynikać z różnych uwarunkowań.

Nie oceniajmy, lecz starajmy się wykazać empatię i zrozumienie; budować mosty, a nie bariery.

Ela Dzierżanowska
autorka

Ela Dzierżanowska

BAJKA O ŚWIETLIKACH (CZ. 1)

Nie mam 9 lat i nie nazywam się Oskar. Ale czy to ma jakieś znaczenie? Przecież ludzie najbardziej lubią historie dziecięce, najlepiej szczęśliwie zakończone. Moja taka nie jest. A może tylko mi się tak wydaje? Mam na imię Klara i mam 15 lat. Jestem wolontariuszką na oddziale onkologii pewnego dużego szpitala w Polsce. Mówią mi, że nie powinno mnie tu być, bo sama jestem osobą z niepełnosprawnością. Wszystkim się wydaje, że sprawność fizyczna jest gwarantem sukcesu. To bardzo naiwne stwierdzenie. Ale co może wiedzieć o życiu niepełnosprawna 15 latka?

Wszystko zaczęło się od momentu urodzin mojej koleżanki Oli. Musiałam długo przekonywać moich rodziców, by pozwolili mi pójść na tę imprezę. Musicie wiedzieć, że pochodzę z rodziny, z tak zwanymi zasadami. A ja na każdym kroku mam wrażenie, że nie pasuję do zasad ustanowionych przez moich „najbliższych".

Ale, wracając do sedna, poszłam na urodziny do Oli, która jest moją koleżanką z klasy. Wszyscy jej zazdroszczą pięknego ogrodu i wspaniałego domu, w którym jest trochę jak w muzeum. Ja niczego jej nie zazdroszczę, może poza tym, iż jej rodzice dają jej duże kieszonkowe, którego ona, według mnie, nie potrafi wykorzystać. Za to wiecznie chodzi przygnębiona, jakby jej ciągle czegoś brakowało. Nie mam pojęcia, czego można jeszcze chcieć od życia, skoro już teraz ma się wszystko. Moja mama zawsze mówi, że Ola potrzebuje mojej pomocy, tylko ja nie potrafię uświadomić sobie, jakiej pomocy.

Kupiłam drobny prezent dla Oli, choć zawsze, gdy to robię mam wyrzuty sumienia, że jest zbyt tani. Zapomniałam nadmienić, że mam czworo rodzeństwa, więc każdy wydatek jest obciążający. Są dni, kiedy ciężko nam powiązać koniec z końcem.

Na tej imprezie było dziwnie. Ni to wesoło, ni to smutno. Jubilatka jakby fruwała w obłokach. Nie interesowali ją goście, ani prezenty, które przynieśliśmy. Nie dziwi mnie to, że nie jest lubiana w klasie, sama sobie jest winna. Najpierw nas zaprasza, a potem twierdzi, że nie ma o czym z nami rozmawiać. A przecież to ona zachowuje się jak ufoludek z Marsa. Między nami mówiąc, spotkania z nią przypominają mi trochę urodziny 9 letniego dziecka, nawet piwa napić się z nią nie można, bo mówi, że zasady jej nie pozwalają. My nieraz próbowaliśmy pokazać jej nasz sposób spędzania wolnego czasu, ale po pół godzinie sprawiała wrażenie zmęczonej, więc odpuszczaliśmy.

Kolejne spotkania z Olą w ogóle się od siebie nie różnią, trochę tak jakby miała w sobie automat i robiła wszystko według niego. Przecież to śmieszne, ale na urodziny wypadało pójść. Czyż nie?

Nie przeczę, nie jestem święta, ani ja, ani cała moja gwardia, ale nasza koleżanka chyba trochę przesadziła. Żeby siedzieć pod ścianą całe swoje przyjęcie urodzinowe i w dodatku jak mantrę powtarzać jedno zdanie: wyłączcie to!

Niby co mamy wyłączyć? Nie rozumiejąc jej, po krótkiej chwili wszyscy zajęli się sobą. Co odniosło opłakany skutek, ponieważ Ola zamiast się wyciszać, nakręciła się niczym pozytywka. Ani się obejrzałam, jak zostałam sama z nią. Wszyscy zwyczajnie uciekli.

Nie wiedząc co mam ze sobą zrobić usiadłam na podłodze obok. Instynktownie czułam, że nie powinnam zwracać na siebie uwagi, więc po prostu milczałam. Po krótkim czasie, jakby się ocknęła zdezorientowana rozejrzała się po pokoju, zapytała: co tu się stało?

– To ty chyba powinnaś wiedzieć – odpowiedziałam zirytowana.

– Ale ja nie wiem – odpowiedziała Ola, będąc na granicy płaczu.

– Jak to nie wiesz? – zapytałam jeszcze bardziej zdezorientowana.

– To jest trochę tak, jakby ktoś wyłączał mi zasilanie. Ja sama siebie się boję.

– A czego konkretnie się boisz?

– Tego, co dla ciebie zwykłe – odpowiada Ola, wstając powoli z podłogi.

– Wiesz co? Chyba trzeba będzie z kimś porozmawiać. W szkole mamy psychologa, może pójdziemy do niego razem?

– Do pana Tymka? On jest taki zasadniczy.

– Zrozum dziewczyno, że jeśli teraz nic nie zrobimy, będzie jeszcze gorzej.

– Aha, możemy iść – odpowiedziała, jakby na odczepnego.

– Jutro pójdziemy, nie ma na co czekać!

– Jutro – jakby bezwiednie powtórzyła Ola.

Reszta naszego spotkania przebiegła w spokojnej atmosferze. Patrząc w jej na pozór łagodne oczy, zastanawiałam się, jaką rolę mam w tym wszystkim do spełnienia? Jedno stało się dla mnie oczywiste. Oli potrzebna jest pomoc, a ja nie mogę pozwolić na to, by była upokarzana przez resztę klasy, choć doskonale wiedziałam, że nie będzie to łatwe zadanie.

DZIEŃ PÓŹNIEJ

Siedziałyśmy razem z Olą pod drzwiami gabinetu psychologa, zastanawiając się wspólnie, czy pan Tymoteusz znajdzie na to wszystko rozsądne wytłumaczenie. Zauważyłam, że moja nowa przyjaciółka jakby sama nie uświadamiała sobie powagi sytuacji.

– Wiesz co? Już dawno wszyscy mówią, że jestem rozkapryszona. Przywykłam już do tego. Pan Tymoteusz na pewno powie to samo, więc nie rozumiem, dlaczego mam tu siedzieć.

– Zobaczymy – skwitowałam krótko.

Szczerze mówiąc, sama nie do końca wiedziałam, co należy zrobić w takiej sytuacji. Ale miałam też świadomość, iż sprawa jest na tyle poważna, że nie poradzimy sobie same. Pozostało więc zaczekać.

Po chwili drzwi się otworzyły i stanął w nich wysoki, szczupły mężczyzna, lat około czterdziestu.

– Co się dzieje dziewczyny? Macie tu jakieś zebranie? Zapytał zaczepnie, wyciągając rękę w naszą stronę.

– Chciałyśmy pogadać.

– Obie? Z takimi dwiema to ja nie dam rady. Która idzie pierwsza?

– Chyba ja – powiedziałam z wahaniem.

– W końcu jakaś męska decyzja – skomentował, po czym gestem zaprosił mnie do środka.

Po chwili siedziałam naprzeciwko niego, próbując opisać sprawę, z którą przyszłam. Pan Tymek jak na złość milczał, jakby go zamurowało. Szczerze powiedziawszy, byłam na niego wściekła, że nie ułatwia mi zadania. Kiedy w końcu skończyłam opowiadać mu wczorajsze zdarzenie, zapytał prowokacyjnie: a dlaczego ty tu jeszcze siedzisz?

– Chciałam tylko pomóc Oli – zaczęłam się tłumaczyć.

– A Oli zabrakło języka w gębie, tak?

– Ona się chyba pana boi.

– Wiem, ale nie zmienia to faktu, że to ona powinna tu siedzieć.

– To co teraz zrobimy? – zapytałam naiwnie.

– Teraz spróbuję z nią porozmawiać, choć dam sobie głowę uciąć, że jest na nas wściekła, ponieważ została tu przez ciebie przyciągnięta.

– Niech pan chociaż spróbuje, proszę...

Pan Tymoteusz lekko się zasępił, przez moment sprawiał wrażenie nieobecnego, po czym wstał i powiedział:

– Zapraszam tu tego naszego ufoludka.

Posłusznie wyszłam z gabinetu, ustępując Oli miejsca. Z ociąganiem usiadłam na tym samym krześle, na którym wcześniej siedziałam.

OLA

– Co cię do mnie sprowadza, młoda damo?

– Sama nie wiem – stwierdziła zirytowana Ola. – Klara mnie tu przywlokła, twierdząc, że potrzebuję pomocy. A ja mam dość ciągłych prób bycia taką jak inni chcą.

– I co dalej? Nawijaj.

– Nie za bardzo wiem, o czym mam nawijać – powiedziała Ola, zaczynając usilnie gapić się na muchę siedzącą na ścianie, tak jakby to ona stanowiła centrum świata.

– Wobec tego będziemy tu siedzieć dopóki nie zaczniesz opowiadać.

– Pan myśli, że to takie proste? – zaczęła

eprasa.pl 1108736581

Ola, podnosząc głos.
– Pan myśli, że to takie proste? Pan myśli, że to takie proooste?
– Musisz mi powiedzieć, co nie jest proste. Ludzie muszą być świadomi twoich uczuć. Chcąc ci pomóc musimy wiedzieć, gdzie leży problem. Ja nie jestem wszechwiedzący.
– Ja też nie – odpowiedziała Ola, prawie krzycząc. – Wszyscy ode mnie wymagają, żebym podporządkowała się światu, a ja nie umiem!
– Puzzle w twojej głowie przestały pasować, tak?
– Jakie puzzle do jasnej Anielki?!
– Bo widzisz kochanie, relacje międzyludzkie to takie puzzle, które można układać w nieskończoność. Niektórzy z nas potrafią robić to praktycznie bez zastanowienia. Ty najwidoczniej nie należysz do tych szczęśliwców – kontynuował półgłosem pan Tymoteusz.
– No i co ja mam zrobić? Skoro pan jest taki mądry, niech pan łaskawie porozmawia z moimi rodzicami. Wiecznie uważają, że jestem rozkapryszona i za dużo wymagam od świata.
– Żebyś wiedziała, że to zrobię, tylko podaj mi swój adres.
– Ja panu adresu nie podam, ale on powinien znajdować się w dokumentacji szkolnej.
– Może być i tak – stwierdził zadumany pan Tymoteusz.
– Chcę tylko, żebyś wiedziała jedno, przyjdę do was bez zapowiedzi.
– A dlaczego? – zapytała przerażona dziewczyna.
– Niech to pozostanie moją tajemnicą, póki co.
– Pan chce ich skontrolować?
– Chcę po prostu zobaczyć was, jako rodzinę, w naturalnej sytuacji.
– To zobaczy pan ciekawe rzeczy – skwitowała smutno Ola.
– Też tak myślę, ale zobaczymy jak się potoczy ta cała historia. Ja jeszcze pomyślę, a ty wracaj na lekcję polskiego. Przed tobą olimpiada, tak?
– Z czym, jak z czym, ale z nauką nie mam problemu.
– Wszyscy to wiemy Olu, tylko co poza tym?
– Jedno wielkie pobojowisko – odrzekła ponuro Ola
– Zobaczymy co się da zrobić, ze mną nie będziecie mieli tak łatwo – skomentował pan Tymoteusz, wstając z krzesła.
– Do widzenia bohaterko!
– Ja? Przecież ja jestem nikim!
– Nigdy nie daj tego sobie wmówić! Słyszysz?
– Niech panu będzie – odpowiedziała dziewczyna, zamykając za sobą drzwi.

TYMOTEUSZ

Zapadł wieczór. Tymoteusz wiedział, że nie będzie to prosta sprawa. Ale miał przeświadczenie, iż nie może tego odkładać w nieskończoność. Jego długoletnie doświadczenie w pracy z młodzieżą podpowiadało mu, że czas działa tu na niekorzyść. Po całej szkole krążyły dziwaczne opowieści na temat rodziny Oli. Jednak dziewczyna jakby nie zdawała sobie z tego sprawy.
Założył płaszcz i poszedł pod przeczytany w szkolnej dokumentacji adres. Instynktownie czuł, że jeśliby uprzedził swoje przybycie, domownicy będą zachowywali się sztucznie.
– Większego domu to już nie mogli postawić – zaśmiał się w duchu, patrząc na ogromną posesję, za drzwiami której miała się za chwilę rozegrać jedna z najtrudniejszych rozmów w jego życiu.

zdj. poglądowe: AI, Adobe Stock

Zdecydowanie nacisnął dzwonek domofonu.
– Dobry wieczór, jestem Tymoteusz Kowalski, pracuję w szkole państwa córki, jako psycholog. Bardzo chciałbym z państwem porozmawiać.
– Tak, oczywiście zapraszamy – odezwał się kobiecy głos.
Mężczyzna zdecydowanym ruchem pchnął furtkę, wchodząc do pięknego ogrodu, którego mógłby pozazdrościć niejeden architekt. Po chwili stanął przed drzwiami, gdzie czekała na niego pani domu.
– Witam pana i zapraszam do środka. Akurat wszyscy jesteśmy w domu.
– To świetnie trafiłem – stwierdził Tymoteusz, który za wszelką cenę chciał zabrzmieć optymistycznie.
– Co tam znowu narozrabiała nasza córka? – odezwał się męski głos z głębi domu. Po chwili wyszedł wysoki mężczyzna, ze śmiertelnie poważnym wyrazem twarzy. – Jestem Bartłomiej Ptak, tata Oli.
– Absolutnie nic – stwierdził pogodnie Tymoteusz, wyczuwając zaczepkę w pytaniu.
– Proszę wybaczyć, ale jakoś nie bardzo panu wierzę – skomentował ojciec.
– Dlaczego pan mi nie wierzy? – zapytał z niekłamanym zaciekawieniem Tymoteusz.
– Ach, wiecznie są z nią problemy. To już jest jej drugie liceum, a jeszcze nie ma półrocza – prawie krzyknął pan Bartłomiej.
– Naprawdę nie wiem, kiedy ona zamierza się opamiętać? Proszę, niech pan usiądzie, chętnie z panem porozmawiamy. Może wspólnymi siłami uda się nam doprowadzić ją do porządku.
– Do jakiego porządku? – zapytał sam siebie Tymoteusz, wiedząc doskonale, że nie może wypowiedzieć tych słów na głos. Siedząc na białej, skórzanej kanapie, zastanawiał się, jak przejść do meritum sprawy. Po chwili namysłu, postanowił zacząć otwarcie.
– Bardzo przepraszam, że ośmielam się zadać to pytanie, ale czy państwa córka miała kiedykolwiek wykonywane jakieś testy psychologiczne?
– Co pan sugeruje? – wtrąciła się mama Oli, robiąc taką minę, jakby spotkała ją największa krzywda.
– Nic nie sugeruję, po prostu pytam, bo widzę co się dzieje z państwa dzieckiem.
– Ja gwarantuję panu, że nic się nie dzieje – oschle odpowiedziała pani Izabela.
– Nie byłbym tego taki pewien. Ola nie ma problemu z nauką, ale ciężko jej odnaleźć się w sytuacji szkolnej. Mam wrażenie, że trudno jej dogadać się z rówieśnikami.
– Zawsze była dziwaczna, nigdy nie potrafiła znaleźć wspólnego języka z koleżankami. Szkoła ma jej służyć przede wszystkim do nauki. Marzymy z żoną, by została lekarzem. Świetnie się uczy, więc świat stoi przed nią otworem.
– Zgadzam się! Ale ona męczy się sama ze sobą!
– Pan chce zrobić z niej wariatkę!? – wrzasnął ojciec, zupełnie tracąc nad sobą kontrolę.
– W żadnym wypadku – odpowiedział spokojnie psycholog. – Ja tylko dostrzegam problem, który wypadałoby nazwać po imieniu. Wiem, że państwa córka potrzebuje pomocy i nie da tu nic zaklinanie rzeczywistości i mówienie, że problemu nie ma.
– Co pana zdaniem powinniśmy zrobić? – zapytała pani Izabela, siląc się na spokój.
– Ola powinna mieć wykonane w poradni psychologiczno-pedagogicznej badania. Tam zostaną ustalone formy pomocy, by dziewczynie ułatwić funkcjonowanie w szkole. Przemyślcie państwo tę sprawę i ustalcie między sobą, co należy zrobić. Ja będę do państwa dyspozycji i chętnie pomogę w razie potrzeby. Kluczowe jest, byśmy wszyscy ustalili jeden kierunek działania i w miarę szybko przystąpili do pracy. Czas działa na naszą niekorzyść. Państwa córka rozpoczyna okres dojrzewania, a w tym czasie wyostrzają się wszystkie trudności. Może to skutkować gwałtownymi emocjami, pozostawiającymi negatywne zmiany na całe życie.
Przerażeni rodzice spojrzeli na siebie. Żadne z nich nie było w stanie skomentować wypowiedzi psychologa, który właśnie wstał, kierując się w stronę wyjścia.

Mężczyzna z trudem panował nad swoimi emocjami i gonitwą myśli, która rozgrywała się w jego głowie. Doskonale zdawał sobie sprawę, że największa praca leży po stronie najbliższego otoczenia nastolatki. Zadawał sobie jednak pytanie, na ile rodzice Oli i inni członkowie rodziny będą w stanie zaakceptować odmienność Oli. Ta myśl nie dawała mu spokoju. Z racji tego, iż nie był to pierwszy przypadek w jego karierze zawodowej, miał wypracowany w głowie plan działania, według którego należało postępować, by doprowadzić dziewczynę do w miarę satysfakcjonującego współżycia z rówieśnikami. Ale, czy uda się wykształcić prawidłowe mechanizmy reagowania na stres? A jeśli tak, to do jakiego stopnia? Może to śmieszne, ale w tamtym momencie wydawało mu się, iż natarczywe myśli, burzące jego spokój bardzo przypominają stan, którego doświadcza Ola. Zdawał sobie jednak sprawę, że jego wpływ na zaistniałą sytuację jest bardzo ograniczony. Tak naprawdę pozostało mu czekać na decyzję rodziców.

IZABELA

Roztrzęsiona Izabela sięgnęła do kredensu, skąd wyciągnęła dwa kieliszki do wina i butelkę drogocennego trunku. Podeszła do siedzącego przy stoliku męża, podając mu napełniony winem kieliszek.
– Co o tym myślisz, kochanie?
– Myślę, że ten cały psycholog jest trochę przewrażliwiony. Ola dobrze się uczy, ma swoje zainteresowania. Bardzo fascynuje ją medycyna, organizm człowieka. Szczerze mówiąc nie do końca rozumiem, dlaczego ten człowiek tak się na nas uwziął.
– Sama nie wiem, ale wydaje mi się, że nasza córka nie ma z nikim prawdziwych relacji. Zauważ, gdy wraca do domu, zazwyczaj zamyka się w swoim pokoju, a kiedy próbuję z nią porozmawiać, rzuca ze złością, że nie ma czasu. Ja, kiedy byłam w jej wieku, miała mnóstwo koleżanek i trudno mnie było zmusić do siedzenia w domu.
– Ależ skarbie, to były inne czasy, nie było komputerów, internetu i tym podobnych rzeczy. Musieliśmy na żywo budować wzajemne relacje. Dziś już nie ma takiej potrzeby. Większość rozmów młodzieży przeniosła się do świata wirtualnego. Według mnie testy psychologiczne i terapie są tylko wyciąganiem pieniędzy od ludzi i robieniem z nich wariatów.
– No dobrze, ale co powiesz psychologowi? Jeśli zlekceważysz jego zalecenia może zrobić się afera, że zaniedbujemy własne dziecko.
– To co twoim zdaniem powinniśmy zrobić?
– Nie mam pojęcia Bartłomieju, ale chyba trzeba iść i dla świętego spokoju zrobić te testy.
– Ja nigdzie nie idę! Jeśli chcesz wystawiać nasze dziecko na pośmiewisko, to idź sama!
– Aleś ty uparty, przecież teraz nawet celebryci mają swoich terapeutów i wcale nie zamierzają się z tym kryć. Takie są czasy.
– Zrób jak uważasz.

eprasa.pl 1108736581

Bohaterowie i kolaboranci. Rok 1906 w Pułtusku

W lutym i marcu 1906 roku miały miejsce w Pułtusku dwa wydarzenia, o których znaleźć można wzmianki w ówczesnej prasie. Pierwsze tragiczne i heroiczne, drugie ocierające się o zdradę.

Zdjęcie zostało podpisane "Zebranie przedwyborcze w Pułtusku, pod osłoną straży ogniowej. Ilustracja Tygodnik „Świat" nr 12 z 24 marca 1906 r.

Na ziemiach zaboru rosyjskiego, a więc także w Pułtusku, początek 1906 roku nie był spokojny. Trwała bowiem w całym imperium carów rewolucja, która za sprawą niepodległościowej lewicy na ziemiach polskich przybrała charakter powstania narodowego. W lutym doszło w naszym mieście do zdarzenia, o którym pisano w Warszawie. Oto fragment relacji z wydawanego nielegalnie pisma Polskiej Partii Socjalistycznej „Robotnik" (nr 79 z 9 marca 1906 r.):

Pułtusk. Dnia 20-go o g. 6-ej wieczorem tow. Baltazar czterema wystrzałami powalił starszego strażnika ziemskiego Kowalskiego. Uciekając został powstrzymany przez zduna Czechałowskiego, lecz pogroził rewolwerem i pobiegł ku farze, przeskoczył ogrodzenie i spłoszony przez dziada kościelnego powtórnie przeskoczył przez mur, i przykucnął na kupie nawozu, chcąc skorzystać ze zmroku. Poprzednio na rynku, strzelał trzy razy do kilku żołnierzy, którzy go zaczęli atakować. Słysząc zbliżające się poszukiwania udał się tow. Baltazar, przez ogród klubu oficerskiego na brzeg odnogi Narwi i lodem pobiegł pod most, gdzie w punkcie D. stanął na spunt-palach. Z rynku tymczasem biegli poszukujący go żołnierze i strażnicy przy pomocy wyżej pomienionego Czechałowskiego, dążąc ul. Benedyktyńską. — Pogoń udała się za most ku ul. Petersburskiej, a Czechałowski, twierdząc, że się „złoczyńca" ukrył pod mostem stanął na straży. Żona jego, która już wiedziała, o co rzecz idzie, udała się z domu z wiadrami nibyto po wodę i ręką pokazała mężowi, że tow. Baltazar jest tam ukryty. Denuncjant udał się po żołnierzy i wskazał im miejsce, gdzie tow. Baltazar się znajdował. Widząc zbliżającą się pogoń, B. zasztyletował się i umarł na miejscu padając do wody. Wyciągnęli go bosakami i okropnie pokaleczyli twarz. Strażnik Murawski „odważnie" wystrzelił jeszcze w trupa, za co jak mówią dostał pochwałę w rozkazie dziennym. Pochowano tow. Baltazara na cmentarzu i grób zrównano z ziemią, posiadamy tam jednak znak.

Przytoczony opis dotyczy bohaterskiej śmierci bojowca Polskiej Partii Socjalistycznej, szefa tej partii na ówczesny powiat pułtuski, działającego pod pseudonimem „Baltazar". Nie znamy jego prawdziwego imienia i nazwiska. Z relacji „Robotnika" wiemy, że w pogoni za nim uczestniczyli nie tylko rosyjscy żołnierze, ale także niektórzy z mieszkańców miasta. Zanim „Baltazar" ukrył się pod mostem, stoczył prawdziwą walkę – w jej wyniku zginęło dwóch żołnierzy rosyjskich i jeden policjant zwany wówczas strażnikiem miejskim. Wszystko zaczęło się od próby wylegitymowania go, gdy przyjechał dyliżansem pocztowym z Warszawy.

Miesiąc później miało miejsce inne zdarzenie. Jak donosi w numerze 12 z 24 marca 1906 roku legalnie wydawane pismo „Świat", trwała wtedy w najlepsze kampania wyborcza do rosyjskiej Dumy. W artykule o wyborach dziennikarze piszą, że w Warszawie spotkania narodowej prawicy i rojalistów odbywają się spokojnie, ale *(…) organizatorzy tych zebrań najtrudniejsze zadanie mają w Łodzi, gdzie socyaliści z rewolwerami w rękach usiłują im przeszkadzać*. Dalej z radością autorzy piszą, że sposobem na walczących z bronią w ręku socjalistów z Piłsudskim na czele okazywali się w niektórych miastach prowincji… strażacy! Tak było w Pułtusku, gdzie strażacy ochotnicy zostali skierowani do ochrony spotkań wyborczych prawicowych kandydatów. Tekst zilustrowany został wykonanym w Pułtusku zdjęciem.

Zestawiając te dwa zdarzenia trudno dziś zrozumieć postawy ówczesnych Polaków, także mieszkańców Pułtuska. W lutym mamy heroiczny przykład oddania życia w walce o wolną Polskę, a w miesiąc później politycy, jak gdyby nigdy nic, organizują spotkanie wyborcze przed wyborami do parlamentu zaborcy! Dla swojego komfortu i bezpieczeństwa do ochrony samych siebie angażują strażaków ochotników. A wszystko to z entuzjazmem opisują sprzyjający im żurnaliści!

Zaskoczonych informacją, że ówczesna prawica współpracowała z zaborcą, a lewica z nim walczyła, warto poinformować, że lider i twórca polskiej narodowej prawicy Roman Dmowski był w swojej karierze deputowanym do carskiej Dumy dwa razy, a posłem polskiego Sejmu tylko raz. Józef Piłsudski natomiast jako działacz niepodległościowej lewicy, w imperium rosyjskim bywał natomiast albo zesłańcem, albo więźniem!

W wyniku Rewolucji 1905 roku, która na ziemiach polskich przybrała charakter powstania, wprowadzono reformy, a jedną z nich było utworzenia pierwszego parlamentu – Dumy. Na ziemiach polskich kandydowali do niego w 1906 roku działacze prawicy, lewica bojkotowała je i walczyła w tlącym się jeszcze powstaniu. Niestety – często dochodziło także do starć bratobójczych i walk między wspierającymi zaborcę bojówkami endecji, a bojowcami Polskiej Partii Socjalistycznej.

O dusze Polaków, zwłaszcza robotników, toczyła się nie tylko walka między lojalną wobec zaborcy prawicą i niepodległościową lewicą, ale także lewicą internacjonalistyczną, wyzbytą polskości. Ta ewoluowała w kierunku bolszewickiego komunizmu i widziała ziemie polskie w komunistycznej republice światowej. Ten spór lewicy niepodległościowej i internacjonalistycznej wygrała w Polsce ta pierwsza – w 1920 roku zdecydowana większość polskich robotników stanęła przy Piłsudskim, a nie Dzierżyńskim.

Poległy w Pułtusku bojowiec PPS „Baltazar" na pewno przyczynił się do sprawy polskiej niepodległości. Mieszkańcy Pułtuska mieli bowiem swojego własnego, lokalnego bohatera, mieli punkt odniesienia, wyrzut sumienia i wzór do naśladowania. Pamięć o nim przetrwała, w wolnej już Polsce ulicę nad kanałkiem nazwano ulicą Baltazara.

Dziś bohater ten trochę został zapomniany, niewielu wie o jego czynie. Warto być może trwale tę pamięć przywrócić i uczcić zakonspirowanego patriotę choćby symboliczną tablicą z opisem zdarzenia sprzed ponad 100 lat.

Grzegorz Hubert Gerek
grzegorz.gerek@pultusk24.pl

eprasa.pl 1108736581

Pułtusk lat trzydziestych XX wieku

(część I)

Czy chciałbyś, Szanowny Czytelniku, żyć w mieście, w którym woda w kranach jest tylko w godzinach 7.00 - 22.00, w którym telefony działają od 8.00 do 22.00, w którym można zostać pobitym, a nawet zastrzelonym w biały dzień na ulicy, w którym poważny problem stanowią choroby weneryczne, maksymalna prędkość dla samochodów wynosi 10 km/h, a magistrat decyduje o cenach kiełbasy? Taki był właśnie Pułtusk początku lat trzydziestych poprzedniego stulecia.

Dzięki badaniom prof. Janusza Szczepańskiego dość dobrze znamy wydarzenia polityczne i społeczno-gospodarcze ostatniej przedwojennej dekady, ten tekst jednak poświęcony będzie innym zagadnieniom: warunkom życia codziennego w mieście i pułtuskiej obyczajowości. Podstawą naszych rozważań będą artykuły i notki publikowane na łamach „Expressu Mazowieckiego" w latach 1930-1936 oraz „Pułtuskiego Kuriera Codziennego 5 gr", który ukazywał się w latach 1936-1939 (w cytatach zachowano pisownię oryginalną).

W wyniku I wojny światowej Pułtusk utracił około 20% ludności. W 1921 roku mieszkało tu 13 504 osób, w 1931 roku miał 15 207 mieszkańców. W 1937 roku Pułtusk (wraz z Popławami, które od 7 listopada 1933 roku stały się częścią miasta) liczył 17 431 mieszkańców. Wśród ludności powyżej 10 roku życia aż 20,5% nie umiało czytać i pisać, a 3,5% umiało jedynie czytać. Katolicy stanowili 59% Pułtuszczaków, a 40% Żydzi (na 1% składali się głównie ewangelicy).

Stosunki między ludnością żydowską i chrześcijańską układały się w miarę poprawnie, nie licząc akcji organizowanych głównie w drugiej połowie lat trzydziestych przez środowiska związane z Narodową Demokracją, polegających m. in. na bojkocie kupców żydowskich czy też wręcz na ich atakowaniu. Te ostatnie ekscesy szybko były uspokajane przez policję. Większą plagą żydowskich kupców byli Żydzi – poborowi do wojska, który ostatniego dnia „cywila" obchodzili sklepy swoich ziomków, żądając od nich różnych upominków „na drogę", a w razie odmowy tłukli im latarnie, zdejmowali szyldy i wyprawiali inne „figle".

Do większej liczby konfliktów dochodziło w ramach samej wspólnoty żydowskiej. Kontrkandydaci do urzędów w gminie żydowskiej lub też do rady miasta urządzali sobie wzajemnie „kocią muzykę", wynajmując kapele, które przez całą noc miały grać pod drzwiami ich konkurenta. Dochodziło też do sporów handlowych. „Express Mazowiecki" z 17 lutego 1932 roku pokazuje nam następującą scenkę kłótni między dwoma handlarzami ryb:

- 10 za złotówkę! – krzyczał p. Chmielarz

- 12, 12! – darł się p. Rozental z Serocka.

- 14 za złotówkę! – podbijał go nasz pułtuski kupiec.

- O, takie białe szmalcówki oddaję! 16 za jeden złoty oddaję! Takie wielkie i smaczne jak konie!

Tu już nie wytrzymał p. Chmielarz. Taki szmondak, serocki mydlarz, będzie tu śledziom konkurencję robił?

- Wont z tę swój zgniły towar – krzyczał p. Chmielarz. Na pomoc ruszyła mu rodzina: Mechla, Szlama i Moszek i rzucili się, by rozbić beczkę z towarem Rozentala. Musiała interweniować policja.

Dość często żydowscy kupcy mieli problemy z policją za handel w niedzielę, przy czym klientami ich w dni świąteczne byli również chrześcijanie. Nierzadko zdarzało się, że żydowski sklepikarz i jego chrześcijańska klientela padali na ziemię i chowali się za ladą, aby uniknąć wzroku przechodzącego obok sklepu policjanta. Niestety dla nich, z reguły dociekliwi stróże prawa, jeżeli drzwi nie zostały w porę zamknięte na klucz, wchodzili do środka i cała sprawa wychodziła na jaw.

Obiegowa opinia mówiła o szczególnej pazerności handlarzy żydowskich, ale i polscy kupcy i rzemieślnicy nie pozostawali w tyle. Ze szczególnej chciwości i specyficznego poczucia humoru zasłynął jeden z fryzjerów. W 1931 roku pewna matka posłała swego synka do owego mistrza nożyczek i grzebienia, dając mu 50 gr. Niestety dziecko podczas drogi zgubiło 20 gr. Za pozostałą sumę nasz fryzjer ostrzygł chłopcu... pół głowy i kazał iść do domu!

W dniu 19 marca 1938 roku wskutek nieporozumienia mogło dojść do awantury, zagrażającej nawet ludzkiemu życiu. Tego dnia do Pułtuska przyjechało małżeństwo z Kielc. Chociaż oboje byli Polakami, kobieta posiadała rysy twarzy, które niektórzy uznali za semickie. Wśród Żydów szybko rozniosła się pogłoska, że jest to naprawdę Żydówka z Serocka, która przyjechała tu przyjąć chrzest i poślubić towarzyszącego jej mężczyznę. Wkrótce wokół małżeństwa zgromadził się taki tłum agresywnych Żydów, usiłujących odwieść ją od rzekomej zmiany religii, że miejscowa policja była zmuszona zapewnić przybyszom z Kielc silną eskortę.

Żydowscy mieszkańcy Pułtuska dodawali miastu sporo kolorytu. Oto scenka zapisana 6 marca 1931 roku: „Icek Sztajfon prowadził krowę z majątku Przewodowo, która mu naprzeciw bramy 13 pp upadła i zaczęła się już wyciągać. Icek niewiele myśląc skoczył do masarni p. Łaszczyka, porwał nóż i krowę na ulicy zarżnął. Nieżywą krowę przewieziono do rzeźni". Nowy budynek rzeźni oddano do użytku w 1935 roku. Zbudowano ją z cegieł pochodzących z rozebranej w 1928 roku cerkwi stojącej na górze Abrahama. Rzeźnia stała przy ul. 17 sierpnia (dziś Kolejowa, mniej więcej w rejonie sklepu Intermarche). Po lewej stronie od wejścia znajdował się budynek, w którym zabijano świnie, po prawej zaś dokonywano uboju rogacizny. Żydzi posiadali osobny budynek do rytualnego uboju ptactwa – wcześniej ptactwo zabijano na tyłach synagogi i zdarzało się przy silniejszym wietrze, że ul. Staszica tonęła cała w pierzu.

Od początku lat dwudziestych Pułtusk miał własną elektrownie miejską, która od 17 grudnia 1932 roku zaopatrywała miasto w prąd zmienny. Początkowo elektrownię na noc wyłączano i dopiero od 1933 roku działała ona całą dobę. Gorzej było z wodą z miejskiego wodociągu. Teoretycznie powinna być już od godziny 7 rano, lecz często pojawiała się dopiero w okolicach godziny 9.00. Ludzie, chcąc napić się herbaty czy kawy przed pracą, musieli czerpać wodę z kanałków, w których kobiety prały ubrania, inni się kąpali, a jeszcze inni poili zwierzęta. Jeden z woźniców „wozem zaprzężonym w parę koni wjechał do rzeki z podwórza przy ul. Rynek 4 w celu napojenia koni; nie znając rzeki, trafił na głębie, z której dzięki pomocy sąsiadów został wyciągnięty, tracąc w głębi jednego konia". Nic dziwnego, że w tych warunkach częstą przypadłością w Pułtusku lat trzydziestych był tyfus.

W godzinach nocnych nie działały także telefony, co czasem prowadziło do dużych komplikacji. Gdy w szpitalu zakaźnym wybuchł pożar, straż pożarna nie mogła dojechać na miejsce, gdyż nie było komu uruchomić wozu strażackiego. Jedyny strażak, który to potrafił, pełnił akurat służbę w elektrowni, a nie można było go ściągnąć na miejsce, ponieważ były wyłączone telefony. Ostatecznie zanim dojechali nasi strażacy, pożar ugasili sami lekarze i pielęgniarki.

Zresztą telefonów w mieście nie było zbyt dużo. Gdy w 1934 roku zainstalowano na nowo oddanym do użytku dworcu autobusowym (Nowy Rynek 1) telefon, otrzymał on numer 84, co znaczy, że tylu było wówczas w Pułtusku szczęśliwych posiadaczy tego środka łączności.

Sprawnie za to działała poczta. Czy dziś możemy sobie wyobrazić, żeby list z odległego miasta szedł do Pułtuska jeden dzień? W 1931 roku list wysłany z Włocławka o godzinie 9.30 rano był w skrzynce redakcji „Expressu Mazowieckiego" już o godzinie 20.15!

Do września 1933 roku ceny na artykuły spożywcze ustanawiała specjalna komisja magistracka. Jej działalność nie cieszyła się uznaniem mieszkańców. Na początku lat trzydziestych skarżono się na wywindowane niesamowicie ceny mięsa i wędlin. Bardziej opłacało się przywozić te produkty z Warszawy, niż kupować je w Pułtusku. Z kolei obniżka cen pieczywa w 1931 roku spotkała się z negatywnym przyjęciem przez piekarzy, którzy zorganizowali 6 maja strajk i tego dnia w całym mieście nie można było kupić świeżego chleba i bułek.

Pozytywną stroną działalności władz miasta i sił porządkowych była dbałość o jakość sprzedawanej żywności. I tak np. właścicielka piekarni Ema Kinel została w 1932 roku skazana na tydzień aresztu w zawieszeniu na dwa lata, gdyż w wypieczonym przez nią chlebie znaleziono martwego robaka.

Karano również za... spóźnione odjazdy autobusów, co skutecznie dyscyplinowało właścicieli tych środków lokomocji. Początkowo autobusy odjeżdżały z bramy domu pani Słomińskiej (ul. Świętojańska 2), a od stycznia 1931 roku przystanek autobusowy znajdował się na rogu ulicy Stare Miasto i Placu Teatralnego (przy kościele św. Józefa). Lokalizacja ta budziła niezadowolenie mieszkańców sąsiednich ulic. W miejscu tym gromadziła się stale „zgraja uliczników, tak zwanych naganiaczy pasażerów dla autobusów i gromada właścicieli autobusów i szoferów. Ludzie ci stale się szamoczą, przepychają i okładają nawet często pięściami gdzie popadnie" – nieraz oberwał i przypadkowy przechodzień. Ceny biletów, zwłaszcza do Warszawy, były bardzo wysokie, obniżono je znacznie, gdy w 1932 roku regularne kursy Narwią do Zegrza rozpoczęły parostatki. W 1934 roku skasowano prywatne autobusy do Warszawy i wprowadzono komunikację państwową obsługiwaną przez PKP.

Skrzyżowanie ulic Piotra Skargi i Świętojańskiej było miejscem, w którym oczekiwali na zlecenia tragarze, którzy również nieraz zaczepiali przechodniów, a i między sobą rozstrzygali na pięści konflikty. Postój dorożek znajdował się na rogu ulic Senatorskiej i Staszica, od strony kanałku. Tu z kolei na nieostrożnych przechodniów czyhały... konie, z których kilka gryzło i kopało.

Wbrew utartym opiniom przed II wojną światową w Pułtusku panowała duża swoboda seksualna, miasto nie należało też do najbezpieczniejszych: można było zostać napadniętym i obrabowanym, pobitym, a nawet zastrzelonym. Ale o tym w następnym numerze Pułtuskiej Gazety Powiatowej.

Krzysztof Wiśniewski

eprasa.pl 1108736581

Tak się bawi starsza młodzież! – Bal Karnawałowy dla seniorów

Szaleństwo na parkiecie przy muzyce na żywo niemal od pierwszych taktów występu zespołu Venus – nie, to nie studniówka, ani dyskoteka, tylko Bal Karawanowy dla nieco starszej młodzieży.

Na Bal Karnawałowy do hali sportowej Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 im. Tadeusza Kościuszki w Pułtusku zaprosili seniorów Burmistrz Miasta Pułtusk oraz Rada Miejska w Pułtusku, w sobotę 22 stycznia. W karnawałową atmosferę licznie zgromadzonych uczestników balu wprowadził Artystyczny Zespół Estradowy Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku. Zespół także tworzą seniorzy, których do występów, bardzo lubianych przez publiczność, przygotowuje instruktor Stanisław Rudnicki.

Po udanym występie zakończonym bisem wystąpił zespół Venus, który dosłownie porwał seniorów na parkiet. Do tańca, przy dźwiękach cygańskich rytmów, w wykonaniu Patrycji Runo także nie trzeba było szczególnie zachęcać. Występ był częścią trasy koncertowej „Romowie Seniorom".

Jednak nie tylko występy spodobały się publiczności, ale także prowadzący dzisiejszy bal Artur Bednarek, odnajdujący się w tej roli jak przysłowiowa ryba w wodzie. Na seniorów, oprócz dobrej zabawy, czekał także karnawałowy poczęstunek.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

eprasa.pl 1108736581

OGŁOSZENIA DROBNE

AUTO MOTO

Kolektory, katalizatory, rury wydechowe, elementy montażowe. Haki holownicze, szyby pogrubione do samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych. Sprzedaż, montaż, naprawa, Moszyn 8 / k Pułtuska, Auto Stanlej Tel.501-060-489

USŁUGI

Produkcja i montaż elementów ze stali nierdzewnej i stali czarnej w budynkach mieszkalnych i użytkowych m.in. : -balustrady schodowe oraz balkonowe -zadaszenia tarasowe -poręcze Tel.: 693383556

PRACA

- Dodatkowa praca - bez doświadczenia! Elastyczne zajęcie z zarobkami od 3500 zł + premie. facebook.com/kaczmarczyk.dawid/

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

- Sprzedam działkę budowlaną, uzbrojoną, ogrodzoną w Obrytym. Więcej informacji pod nr telefonu 664-054-541

Sprzedam działkę rolną o powierzchni 3 ha, gmina Pokrzywnica, w obrębie geodezyjnym Budy ciepielińskie o nr. ewidencyjnym 131. Cena 450 000 zł, więcej informacji pod numerem 694 448 458

To miejsce czeka na Twoją reklamę

500 098 225

reklama.pgp@pultusk24.pl

ogłoszenie...

ogłoszenie...

PORTAL INFORMACYJNY MIESZKAŃCÓW PUŁTUSKA I OKOLIC

pultusk24.pl

Firma GERWOOD zatrudni pracownika na stanowisko Stolarz budowlany oraz pomocnika Stolarza.
Praca na hali produkcyjnej oraz montaż w terenie.
PRACA OD ZARAZ

Po więcej informacji zapraszamy do kontaktu
tel. **510 570 517**
e-mail: **info@gerwood.pl**

DOMY Z BALA GERwood www.gerwood.pl

KUPIĘ KAŻDĄ NIERUCHOMOŚĆ Z PROBLEMEM PRAWNYM, ZADŁUŻONĄ, UDZIAŁY W NIERUCHOMOŚCIACH
TEL. 786-805-828

Szeroki wybór prefabrykatów betonowych w tym:

bloczki betonowe
elementy ogrodzeniowe
kostka brukowa

BRIX

Producent prefabrykatów betonowych
Kosewo 134, 05-190 Nasielsk
tel. 22 333 50 10

brix.net.pl

eprasa.pl 1108736581

Zgrupowanie Kadry Polski, Czech i Litwy w boksie olimpijskim

W dniach 15 – 26 lutego w Centralnym Ośrodku Sportu Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Giżycku odbywa się Zgrupowanie Kadry Polski Czech i Litwy w boksie olimpijskim.

Ponad 60 zawodników Kadry Narodowej z trzech krajów spotkało się w COS OPO Giżycko, aby rozpocząć przygotowania do nadchodzących startów w boksie olimpijskim. Kadeci i juniorzy wymieniają doświadczenia pod okiem trenerów Kadry Narodowej z Polski Czech i Litwy . Wspólne treningi techniki oraz sparingi przyniosą oczekiwane rezultaty w najbliższych zmaganiach. A dla naszej kadry będzie to Puchar Świata w Budvie, już od 1 do 10 marca. Będzie to jeden z najbardziej obsadzonych silnymi składami turniejów w boksie.

KS Semiramida

Seniorki w coraz lepszej formie – Fuks Briks Pułtusk kontra Stomil Olsztyn

Za drużyną Fuks Briks Pułtusk czwarty mecz kontrolny, w którym zawodniczki zmierzyły się z drużyną z Olsztyna.

Pierwsza połowa zdecydowanie toczyła się pod dyktando Fuksiar. W drugiej gra stała się bardziej wyrównana, ale w grze dziewczyn coraz wyraźniej widać wpływ nowego trenera. Mecz zakończył się wynikiem Fuks Briks 4, Pułtusk kontra Stomil Olsztyn 2.

„Mecz z Stomil Olsztyn U18 traktowaliśmy jako dodatkową jednostkę treningową. W sparingu z zawodniczkami z Olsztyna mogliśmy przetrenować kilka rozwiązań związanych z grą w ofensywie. Moje zawodniczki pokazały, że tracenie piłki w nieodpowiedzialny sposób zdarza się coraz rzadziej. Cieszę się, ponieważ młodzież, która wchodzi do zespołu jest zdeterminowana i chce się uczyć" – powiedział trener Mariusz Soska.

Brix Pułtusk/Facebook

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

tygodnik społeczno-kulturalny mieszkańców Pułtuska i powiatu pułtuskiego

Miejcie odwagę... Nie tę tchnącą szałem,
która na oślep leci bez oręża,
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem
Przeciwne losy stałością zwycięża.
Adam Asnyk

ADRES REDAKCJI:
06-100 Pułtusk,
ul. Kotlarska 8

WYDAWCA:
AGA PRESS Agencja Wydawniczo-Reklamowa, ul. Kotlarska 8, 06-100 Pułtusk

Redaguje zespół:
Wydawca - Agnieszka Anulewicz - agnieszka@pultusk24.pl
Redaktor naczelna - Anna Jakim-Morawska naczelna.pgp@pultusk24.pl
Biuro reklam i ogłoszeń - reklama.pgp@pultusk24.pl

Dziennikarze:
Grzegorz Hubert Gerek - grzegorz.gerek@pultusk24.pl
Lech Chybowski - le.chybol@op.pl
Karolina Pawleńska - karolina.pawlenska@pultusk24.pl
Kamila Rud-Koluch - reporter.pgp@pultusk24.pl
Anna Jadaś - anna.jadas@pultusk24.pl

Od 26 lat razem z Wami

KONTAKT
Redakcja:
redakcja.pgp@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Biuro reklam i ogłoszeń:
reklama.pgp@pultusk24.pl
tel./fax 23 692 81 12

AGA PRESS
agapress@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a ponadto zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca ani redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Anonimy wyrzucamy do kosza.

eprasa.pl 1108736581

FOTO NA WESOŁO

Ekologia i kultura po pułtusku
Kto się powinien bardziej obrazić – drzewo czy gość zaproszony na spotkanie?

W Kinie Narew

SONIC 3
SZYBKI JAK BŁYSKAWICA
21-26 lutego 2025 r.
godz. 17:00/2D
Gatunek: Przygodowy, Komedia
Kraj: Japonia, USA/2024
Czas trwania: 109 min.
Od lat: 7

BETTER MAN
NIESAMOWITY ROBBIE WILLIAMS
21-26 lutego 2025 r.
godz. 19.00/2D/napisy
Gatunek: Biograficzny, Muzyczny
Kraj: USA/2024
Czas trwania: 134 min.
Od lat: 12

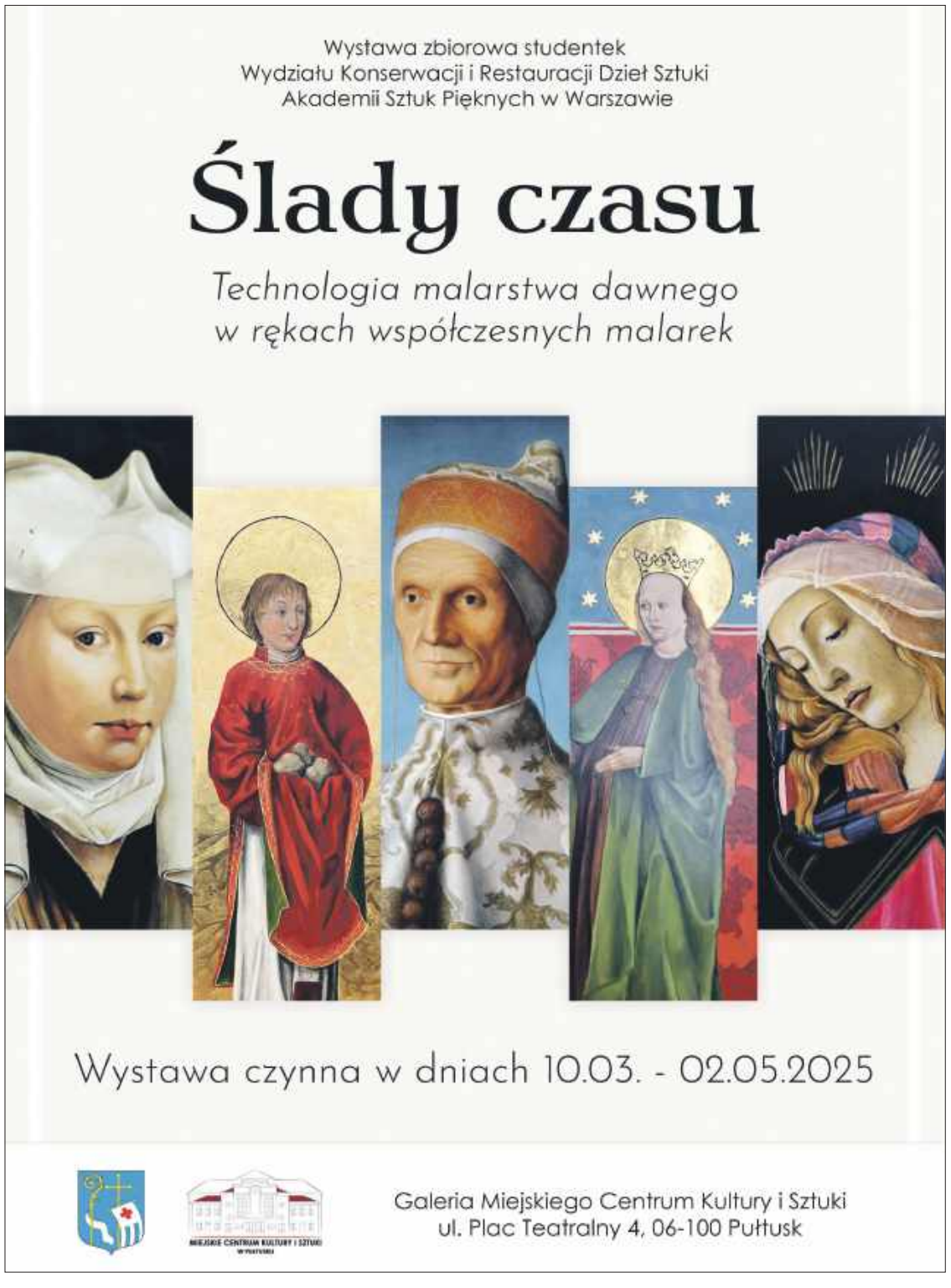

WRÓBELKI ĆWIERKAJĄ

czyli informacje nie potwierdzone (choć zapewne pewne)

Tężnia i gitara

W 2017 roku ci z PGP informowali, że po 1,5 roku gmina otrzymała dofinansowanie na strefy zieleni i rekreacji czyli ponad 2,5 milionową dotację, dzięki której miło być ładniej i bardziej zielono m.in. na Pasaż Klenczona. „Odnowienie układu komunikacji, budowa tężni solankowej, nasadzenia roślinne, elementy małej architektury, oświetlenie, monitoring" brzmiał zakres prac i wróbelki się cieszyły z tężni i innych bajerów. Część pasażu jest rzeczywiście bardzo estetyczna, zielona, kolorowa, przyjemna. Druga część, ta biegnąca wzdłuż ulicy Traugutta, udała się niestety mniej. Po latach widać, że z tężni, która miała chyba być jedną z główniejszych atrakcji, mało kto korzysta, głównie dlatego, że kiedy jest ku temu odpowiednia pogoda, po prostu nie da się tam wysiedzieć! Ten fragment miasta w upalne lato (a takie lata przeważnie mamy) jest piekłem dla przechodzących tamtędy pieszych, a co dopiero dla chcących posiedzieć sobie w upały. I nie pomagają nasadzone tam drzewka, ponieważ jeszcze są za małe. Jednak największą ciekawostką, a może zagadką, jest metalowa instalacja w kolorze czerwonym, w której rosną sobie krzaczki. Wygląda to dość osobliwie i skłania do zadawania sobie pytań – co autor miał na myśli. Ponieważ co jakiś czas wróbelki słyszą tym podobne pytania, śpieszą z odpowiedzią – otóż jest to, drodzy Czytelnicy, gryf od gitary! Czerwonej! Całości tego dzieła dopełnia pudło rezonansowe usypane z piasku. Jeśli tego nie wiedzieliście, to już wiecie.

IMIENINY OBCHODZĄ

Wtorek 25 lutego – Cezary, Wiktor, Antonina
Środa 26 lutego – Aleksander, Dionizy, Mirosław
Czwartek 27 lutego – Gabriel, Anastazja, Bazyli
Piątek 28 lutego – Roman, Gaja, August
Sobota 1 marca – Feliks, Józef, Joanna
Niedziela 2 marca – Franciszek, Agnieszka, Michał
Poniedziałek 3 marca – Samuel, Kinga, Kamila

COŚ ŚMIESZNEGO

Trzej bracia jadą pociągiem.
Nagle jeden woła:
– O rany! Zapomniałem wyłączyć żelazko!
– A ja zakręcić wodę! – przypomina sobie drugi.
– No to mamy problem z głowy – podsumowuje trzeci.

***

Żona bankiera wpada z niespodziewaną wizytą do męża do pracy. Zastaje go z sekretarką na kolanach. Bankier bez zmrużenia oka dyktuje list:
„...i na koniec, szanowna Rado Nadzorcza, zwracam uwagę, że nie obchodzi mnie, czy mamy kryzys, czy nie. Nie jestem w stanie pracować bez drugiego fotela w gabinecie".

***

Spotykają się dwie koleżanki dżdżownice. Jedna mówi:
– Cześć, tyle lat się nie widziałyśmy! Wpadnij ze swoim mężem do mnie na kawkę!
– Nie bardzo wiem jak to zrobić, bo kilka dni temu wyciągnęli go na ryby!

***

Mały Jasio czyta swoje wypracowanie z polskiego:
– Moja mama mie kocha...
– Mnie – poprawia nauczyciel.
– Pana? A, to będę musiał powiedzieć tacie.

***

W szpitalu:
– Jak się czuje ten pacjent spod 13?
– Lepiej, bo już zaczął mówić.
– I co powiedział?
– Że czuje się gorzej...

Czy wiesz, że...

2 marca 1993 roku założono fundację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

eprasa.pl 1108736581